KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. SOSNOWIEC, PONIEDZIAŁEK, 19 GRUDNIA Nr. 348.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 61 .553. Cena egzemplarza 20 groszy

WE CZWARTEK.

Warszawa, 18-12. — Dzisiejszy „Robotnik" donosi, że ostateczny termin dla porozumienia się wzajemnego między Z. L. N., Piastem, Ch. D., stronnictwem katolicko-ludowem i N.P.R. prawicą w sprawie bloku katolicko-narodowego został ustalony na czwartek 22 bm.

REFERAT WYBORCZY W M. S. W.

Warszawa, 18-12. (PAP.) W Ministerstwie spraw wewnętrznych został utworzony specjalny referat wyborczy, na czele którego stanął p. radca J. Pokrzywnicki. Zadaniem jego będzie załatwianie wszelkich spraw, dotyczących technicznej strony wyborów.

PROPAGANDA FILMOWA SOWIETÓW.

Warszawa, 18-12. (PAP.) Jak się dowiadujemy, rząd Sowietów przesłał przed paroma dniami do Polski i do innych państw tranzytem przez Polskę pierwszą partję dziennika filmowego, robionego na wzór innych analogicznych dzienników na zachodzie. Transport ten przewieziony został aeroplanem do Gdańska i tą samą drogą z Gdańska do Warszawy. Nikt nie może wątpić, że jest to nowy środek wrogiej nam propagandy politycznej.

SPRAWA B. POSŁA DYMOWSKIEGO.

Warszawa, 18-12. — B. poseł Tadeusz Dymowski, aresztowany pod zarzutem nadużyć wekslowych, odwołał się przez adw. Hofmokla-Ostrowieckiego do Sądu apelacyjnego z prośbą o wypuszczenie na wolność za kaucją. Skarga incydentalna podrywa motywy, którymi kierował się sędzia śledczy, zarządzając aresztowanie b. posła Dymowskiego. Jako jeden z motywów aresztowania posłużył wedle skargi dr. Hofmokl-Ostrowskiego fakt rzekomej ucieczki b. posła Dymowskiego. Fakt ten jest raczej nieporozumieniem, gdyż p. Dymowski zawiadomiony przez ajenta policji, iż winien udać się do sędziego śledczego, nie uważał się za osobę aresztowaną i po dłuższem oczekiwaniu w kancelarji sędziów śledczych wyszedł na chwilę do rejenta w celu podpisania tam ugody. O godz. 4 powrócił do sądu i sam zameldował się u sędziego śledczego. Również nie może być, zdaniem obrońcy, powodem ograniczenia jego swobody zamiar kandydowania do przyszłego Sejmu z okręgu Białostockiego, co budzi w śledztwie obawy częstych jego wyjazdów. Podróże do Białegostoku nie mogą być wszak utożsamiane z chęcią ucieczki. Sprawa ta będzie w poniedziałek 19 bm. przedmiotem rozważania w warszawskim Sądzie apelacyjnym.

PROGRAM PRACY L. O. P. P NA ROK 1928.

Warszawa, 18-12. (PAP.) W gmachu Instytutu aerodynamicznego odbyło się posiedzenie Komitetu stołecznego L. O. P. P., na którem rozpatrywano budżet i program prac Komitetu na rok 1928.

Preliminarz budżetowy przewiduje w dochodach i wydatkach sumę 400.000 zł. Główną pozycję wpływów stanowić będą składki członkowskie (280.000 zł.) W wydatkach 175.000 zł. przeznaczono na realizację ogólnego programu L. O. P. P. na najbliższe 3 lata, a więc na budowę lotnisk ,lądowisk i hangarów w całym kraju, na popieranie twórczości w kierunku stworzenia polskiego typu samolotu, na stypendja, propagandę, modelarnie lotnicze itd.

W programie działalności główny nacisk położony zostanie na popieranie twórczości lotniczej w kierunku tworzenia własnych typów samolotów, jak również na propagandę idei lotnictwa w najszerszych sferach społeczeństwa oraz wśród młodzieży szkolnej.

W Niemczech o rokowaniach polsko-niemieckich.

PRZEMYSŁ SIĘ CIESZY, ALE I ROLNICTWO OCHRANIAĆ TRZEBA.

Berlin, 18.12. (PAT.) „Vossische Zeitung" w depeszy własnej z Królewca przytacza znamienny urywek mowy, jaką wygłosił przedwczoraj min. Stresemann na bankiecie, wydanym na jego cześć. Omawiając rokowania handlowe polsko-niemieckie min. Stresemann miał oświadczyć: „Dałem inicjatywę do wznowienia rokowań polsko-niemieckich w sprawie traktatu handlowego i spotkałem się z jednomyślną zgodą wszystkich stronnictw w łonie gabinetu Rzeszy co do tego, że w sprawie tej zajmujemy stanowisko pozytywne i życzymy sobie zawarcia traktatu, o ile tylko traktat ten będzie mógł dojść do skutku na podstawach rozsądnych. Należy jednak nie dopuścić do tego, aby rolnictwo, które i tak już liczyć się musi ze stratami, sięgającemi w miljardy, nie zostało narażone na szkody. W obecnej chwili będziemy musieli ograniczyć się do ustalenia modus vivendi w stosunku do Polski, które rozszerzone zostanie następnie do ram krótkoterminowego traktatu handlowego, a to dlatego, abyśmy mogli najpierw stwierdzić, jak to oddziała na nasze ciężary wewnętrzne.

Berlin, 18-12. (PAT.) Jak donosi „Vossische Zeitung" niemiecki górnośląski związek izb przemysłowo - handlowych wydał orędzie, witające wznowienie rokowań handlowych polsko-niemieckich z zadowoleniem i wyrażające pewne oczekiwanie, że obecne rokowania zakończą się w krótkim czasie pomyślnym wynikiem. Izby handlowe oświadczają pozatem, że stabilizacja stosunków gospodarczych na wschodzie, uzyskana przez zawarcie traktatu handlowego pomiędzy Polską i Niemcami przyniesie korzyści wszystkim kołom gospodarczym w obu państwach.

Uregulowanie tranzytu przez Niemcy.

BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA POMIĘDZY POLSKĄ A FRANCJĄ, BELGJĄ I ANGLJĄ.

Warszawa, 18-12. (PAP.) Z dniem 1 stycznia 1928 r. wprowadzona zostanie w życie bezpośrednia taryfa osobowa i bagażowa w komunikacji kolejowej pomiędzy Polską a Francją, Belgją i Anglją tranzytem przez Niemcy. We wszystkich większych miastach Polski oraz w stolicy i w główniejszych miastach wyżej wspomnianych krajów, można będzie nabyć bilet bezpośredniej jazdy do miejsca przeznaczenia, przyczem w komunikacji z Anglją do biletu kolejowego dołączony będzie kupon morski. Wprowadzenie bezpośredniej taryfy będzie wielkiem udogodnieniem w komunikacji pomiędzy Polską i zachodem.

Straszna katastrofa na morzu.

TORPEDOWIEC WPADŁ NA ŁÓDŹ PODWODNĄ.

Provincetown, 18-12. (PAT.) Torpedowiec Paulding z eskadry ochrony wybrzeża wpadł wczoraj z gwałtowną siłą w pobliżu Woodend na łódź podwodną S 4.

Londyn, 18-12. (PAT.) Z Provincetown donosi biuro Reutera, że zderzenie między torpedowcem a łodzią podwodną miało miejsce na zewnątrz portu o godz. 3.37 popołudniu. Świadkowie naocznі stwierdzają, że w chwili gdy torpedowiec Paulding zdążał do portu, na powierzchni wypłynęła nagle łódź podwodna S. 4. Odległość dzieląca oba statki była b. mała tak, że torpedowiec Paulding wpadł na łódź podwodną. Dotychczas niema wiadomości o losie załogi łodzi podwodnej, składającej się z 4 oficerów i 36 marynarzy.

Londyn, 18-12. (PAT.) Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Departament marynarki komunikuje, że nikt z załogi łodzi podwodnej S. 4 nie został uratowany.

P. EJSMONT I ZAJĄCE.

Warszawa, 18-12. — Firma spożywcza Bracia Pakulscy wystąpiła na drogę sądową przeciw p. Juljanowi Ejsmondowi, który w jednym z pism zamieścił wymierzony przeciw niej artykuł z powodu sprzedawania zajęcy w czasie ochronnym. Było to dnia 27 lutego, podczas gdy okres polowania upływa z dniem 1 lutego. P. Ejsmond w swym artykule zamieścił zdanie, iż jest to popieranie kłusownictwa. Bracia Pakulscy wystąpili na drogę karną o zniesławienie. Sąd w dwuch instancjach uznał brak cech przestępstwa w postępowaniu p. Ejsmonda, którego też uniewinnił.

NOWY RZĄD W FINLANDJI.

Helsingfors, 18-12. — Prezydent republiki finlandzkiej Relander zatwierdził wczoraj listę nowego gabinetu, utworzonego przez premjera Sumilę. W skład gabinetu wchodzą przeważnie członkowie partji rolniczej. Tekę ministra spraw zagranicznych w nowym gabinecie Finlandji objął dotychczasowy poseł fiński **w Warszawie p. Procope.** P. minister Procope wyjeżdża z Warszawy we wtorek 20 bm. i udaje się do Helsingforsu dla objęcia nowego wysokiego posterunku.

Finanse Francji w roku 1927.

Komisja finansowa senatu francuskiego sporządziła bilans tegorocznej gospodarki finansowej Francji na podstawie faktycznych dochodów rządu, oraz dodatkowych kredytów przyznanych rządowi w ciągu roku. Okazuje się, że dochody skarbu państwa wynosiły 42 miljardy franków, a nie 39 miljardów, jak to przewidywał budżet. Również wydatki przekroczyły kwotę przewidzianą w budżecie i wynosiły 41.427.000.000 franków (budżet przewidywał 39.541.000.000 franków). Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosiła zatem w rzeczywistości 1.319.000.000 franków w miejsce przewidzianej w budżecie nadwyżki 187.000.000 franków.

NOWE ZNACZKI POCZTOWE.

Warszawa, 18-12. (PAP.) W dniu 21 grudnia odbędzie się rozstrzygnięcie konkursu, ogłoszonego przez Ministerstwo poczt i telegrafów na znaczki pocztowe.

Protokuł odnalezienia grobu

GEN. BEMA W ALEPPA.

Do komitetu sprowadzenia zwłok gen. Józefa Bema nadszedł z Aleppo protokuł odnalezienia na tamtejszym cmentarzu grobu generała. Dokument ten w przekładzie opiewa:

„My niżej podpisani ogłaszamy, żeśmy odnaleźli na cmentarzu w Djebel-El-Hezan grób ze zwłokami generała Bema, Polaka, nazywanego Murad-pasza, który był muzułmaninem i który dowodził dywizją arabską w Aleppo, gdzie zmarł z górą przed 70 laty wskutek choroby, zapewne cholery. Imię jego było wyrżnięte na dwuch kamieniach, które zdobiły grób a które uległy zniszczeniu w parę lat później, wówczas, kiedy kopuła, wzniesiona nad grobowcem, uległa również zniszczeniu. Ślady tych kamieni są jeszcze widocznie. Zgodnie z wyjaśnieniami, udzielonemi przez majora rezerwy Ali-Riza-Beja, który jest jednym z podpisanych poniżej, a który jest synem nieboszczyka Ali-Effendi, oficera służącego pod rozkazami generała Bema, generał ten zajmował wysokie stanowisko w wojsku tureckiem w tych czasach, kiedy wielu znakomitych Polaków musiało udać się na emigrację z powodu rozbioru ich ojczyzny przez Niemcy, Rosję i Austrję. Na znak tego podpisujemy protokuł niniejszy:

20-8-1927. Hassan, Zazrar i Sulejman — poszukujący. Batraki — kontroler magistratu, Mohamed-Sarbi — komisarz poszukiwań. Chaben-El-Hadja-Salen — stróż cmentarza, Mohamed-Ukthar z Alk-Yol, Mohamed-Wahid-Fallaha-Iman z Alk-Yol, Ali-Riza mjr. rez., Mustafa — policjant z Castel el Harami".

KATASTROFA POD KOŁOMYJĄ.

Lwów, 18-12 — Wczoraj około godz. 16.5 na stacji w Matyjowicach wydarzyła się katastrofa kolejowa. Pociąg osobowy nr. 321 ze Lwowa, zdążający do Śniatynia, wskutek mylnego nastawienia zwrotnicy, wjechał na tor boczny, zajęty przez pociąg towarowy. Maszynista Szklarczyk w ostatniej chwili spostrzegł niebezpieczeństwo, jednak było zapóźno na zatrzymanie parowozu. Nastąpiło zderzenie, skutkiem którego 2 wozy i lora pociągu towarowego spiętrzyły się, akilka wozów osobowych zostało silnie uszkodzonych. Z podróżnych i personelu kolejowego obu pociągów zostało rannych kilkadziesiąt osób, w tem 11 ciężko.

SZCZERBA NA NOŻU RYTUALNYM.

Warszawa, 18-12. — Na wokandzie Sądu okręgowego znalazła się wczoraj bardzo znamienna sprawa, w której na ławie oskarżonych zasiedli religijni działacze żydowscy, oskarżeni o karalne podrywanie zaufania do pewnego człowieka na odpowiedzialnem stanowisku. Człowiekiem tym jest Abram Klein, rzezak rytualny, o którym oskarżeni rozpowszechniali wiadomość, iż posługuje się wyszczerbionym nożem. Wiadomość ta wywołała w kołach żydowskich niebywałe poruszenie i omal nie stała się powodem usunięcia rzezaka z zajmowanego stanowiska, gdyż przepisy rytualne nakazują, by nóż był ostry. Sprawę narazie odroczono, bowiem zaszła konieczność powołania biegłych rabinów.

Samorządowe raczkowanie komunistów w Czeladzi.

PAN ROŻEK UZNAJE TYLKO KOMUNISTÓW. — SAMOWOLNA INTERPRETACJA LAIKA SAMORZĄDOWEGO. — MAŁŻEŃSKA SAMOPOMOC NA STOLE RADY MIEJSKIEJ. — SKUTKI BRAKU WYGIMNASTYKOWANIA. — CZY TO CI SAMI KOMUNIŚCI? — PAN RADECKI BRNIE DALEJ.

Onegdajsze posiedzenie Rady miejskiej w Czeladzi rozpoczęło się charakterystycznym incydentem. Mianowicie, blok mieszczańsko-demokratyczny nie otrzymał protokułów z dwuch ostatnich posiedzeń Rady. Przewodniczący Rożek, zainteresowany w tej sprawie, oświadczył, że protokuły z dwuch ostatnich posiedzeń **zostały rozesłane wyłącznie radnym... z „Jedności robotniczej"**. Należy podziwiać cywilną odwagę przew. Rożka, z jaką złożył powyższe oświadczenie, co jednak nie przeszkadza, aby władze nadzorcze sprawą tą zajęły się bliżej i ukróciły bezprzykładną samowolę z jaką spotkać się można na każdym niemal posiedzeniu czeladzkiej (czytaj: komunistycznej) Rady miejskiej.

Po złożeniu sprawozdania z działalności zarządu miejskiego, przystąpiono do wyborów członków obwodowych komisyj wyborczych. Przewodniczący Rożek i tutaj pogwałcił obowiązujące przepisy, gdyż przy odczytaniu przez niego wyników wyborów okazało się, **że kandydaci, którzy otrzymali głosy wszystkich, nawet komunistycznych radnych, zakwalifikowani zostali, przez p. Rożka, na członków - zastępców**, a to jedynie z tej racji, że byli oni kandydatami bloku mieszczańsko-demokratycznego.

Na zarzut w tym względzie p. Rożek, chcąc wybrnąć z kłopotliwej dlań sytuacji, wziął się na sposób i oświadczył, że o tem, czy dany kandydat został członkiem czynnym, czy zastępcą, decyduje kolejność wypisywanych nazwisk, a nie ilość oddanych głosów.

Oczywiście, przeciw tak bezprawnemu załatwieniu sprawy, blok mieszczańsko-demokratyczny założył votum separatum.

Co do przeprowadzonych wyborów należy zwrócić uwagę na niezmiernie ciekawy szczegół. Oto obok r. Musiałowej siedział jej mąż Roman, a kiedy rozdano kartki, na których radni winni byli wypisać nazwiska swych kandydatów, **pan ten, wyręczył familijnie swą połowicę** w mozolnej dla niej pracy wypisywania, aż 42 nazwisk. Nie chodzi nam o to jakie pobudki kierowały p. Musiałem, gdy spełniał ten „dobry uczynek", ale ustalić by należało, czy jest to rzeczą dopuszczalną, aby ktoś z galerji wyręczał w czynnościach radnych, w czasie ich urzędowania. Podobnym faktem nie jesteśmy zaskoczeni, gdyż dawno wiedzieliśmy, że przynajmniej połowa większości komunistycznej — to analfabeci, ale do tego stopnia **posunięty bezradności, trudno się było spodziewać.**

W punkcie następnym wybrano komisję rozbudowy miasta, w skład której powołano radnych **Musiała i Spyrzyńskiego, oraz ławnika J. Witwickiego**, pozatem postanowiono wybrać do wspomnianej komisji przedstawiciela cechu murarskiego, ciesielskiego i ze związku właścicieli gruntów, a na wniosek radnego z „Jedności" także przedstawiciela Związku górników. Do komisji drogowo-budowlanej powołano ławnika Witwickiego i r. Guzika, zaś jako **przedstawiciele do spółki tramwajowej wybrano burm. Rożka**. W dalszym ciągu uchwalono pobierać podatki za jazdę po mieście, od wszelkiego rodzaju widowisk i t. p. w takiej wysokości jak to było pobierane za b. Magistratu, z tą poprawką, że od filmów treści naukowej podatków pobierać się nie będzie. Poprawkę tę zgłosił r. Rączaszek Antoni, co znęlazło uznanie nawet i u burm. Rożka, ponieważ jednak **p. Rożek nie pouczył pp. radnych z „Jedności" czy należy głosować za, czy przeciw poprawce**, panowie ci byli w bardzo kłopotliwej sytuacji i niektórzy z nich głosowali przeciw poprawce.

Z kolei przystąpiono do sprawy udzielenia doraźnej zapomogi biednym. **Zarząd miasta wystąpił z wnioskiem, aby zapomogi wydawane były w wysokości: po 3, 6 i 9 zł.**, jednak blok mieszczański uważał, że zapomogi te są za małe i **p. Rączaszek wystąpił z wnioskiem o podwyższenie ich o 100 proc.** Wobec takiego stanowiska mieszczan, panowie komuniści stanęli w „kropce". Od czegóż jednak rozum! P. Dębski oświadczył b. uroczyście, że wniosek nie może być rozpatrywany, ponieważ złożony jest nie na piśmie. Ale r. Rączaszek spodziewał się takiego wykrętu i nim p. Dębski skończył przemówienie wniosek złożono formalnie na piśmie. Gordwiski węzeł przeciął p. Rożek i oświadczył, że wniosek głosowany nie będzie, motywując to tak wykrętnie, że mimowoli staje się aktualne zapytanie **czyżby to ci sami panowie, którzy przed wyborami obiecywali złote góry, którzy twierdzili, że uboga ludność przymiera głodem i dążeniem „Jedności robotniczej" będzie jaknajdalej idąca pomoc, licznym rzeszom bezrobotnych i ubogich.** Tak, a dziś demaskowani na każdym kroku, dławią się własną demagogją.

Blok mieszczańsko-demokratyczny, po oświadczeniu burm. Rożka, salę posiedzeń opuścił.

Wkońcu posiedzenia rozpatrywano wniosek **r. Radeckiego**, który użalał się, że prasa tak ostro piętnuje jego wystąpienie z bloku mieszczańskiego.

Widocznie p. Radeckiego tak męczą wyrzuty sumienia, że niepotrafi powstrzymać się od śmiesznego ujawniania swej zgryzoty. Powinien jednak p. Radecki zrozumieć, że nietylko stracił opinję w środowisku, w którym mógł przecież zasłużyć sobie na szacunek, ale nie uzyskał również i nie może uzyskać zaufania wśród komunistów.

Posiedzenie zakończono o godzinie 12 min. 45 w nocy (gie).

Obrady radzieckie w Dąbrowie

KOMISJE WYBORCZE I SPRAWA PIERNIKÓW.

Sobotnie **posiedzenie Rady miejskiej** w Dąbrowie zwołane było głównie celem dokonania wyboru członków obwodowych komisyj wyborczych.

Na wstępie posiedzenia **klub P.P.S. zgłosił wniosek nagły w sprawie masowych redukcji w przemyśle**, z wezwaniem zarządu miasta do interwencji w tej sprawie u władz centralnych.

Wniosek przyjęto, poczem przystąpiono do wyboru po trzech członków i tyluż zastępców do 12 obwodowych komisyj wyborczych. Magistrat ułatwił Radzie zadanie, przygotowawszy listy kandydatów, niewiadomo tylko dlaczego do komisyj tych powołano większość urzędników magistrackich, a pominięto obywateli miejscowych, przyczem obsada miejsc przybrała aż tak rażące formy, iż **skład niektórych komisyj stanowią wyłącznie urzędnicy Magistratu**, jak gdyby z pośród ludności 40 tysięcznego miasta nie było innych kandydatów.

Drugą niewłaściwością był wadliwy podział pracy. Jest ogólną zasadą, aby do komisyj wyborczych wchodziły osoby, znające możliwie dokładnie swój teren, czyli osoby zamieszkałe w danym obwodzie.

Tymczasem podług projektu magistrackiego w większości wypadków wybrane osoby pełnić będą swe obowiązki na obcym terenie, co może być poważnem utrudnieniem w pracy przedwyborczej i stać się powodem różnych nieporozumień.

Po załatwieniu wyborów rozpatrzono kilka podań o uwolnienie od podatku, poczem uchwalono **wydatek w wysokości 13 tysięcy zł. na kupno ziemniaków dla bezrobotnych**, oraz postanowiono urządzić choinkę dla dziatwy szkolnej. Kwoty wydatku na ten cel nie podano. Co do sprawy zaopatrzenia bezrobotnych wiadomo, że ziemniaki otrzymali oni już dość dawno, a więc wydatek zrobiono bez wiedzy i aprobaty Rady. W tym wypadku chodzi tylko o formalność, boć wiadomo, że przy obecnym składzie Rady każdy wniosek większości przejdzie, jednakże obecni gospodarze i tego zaniechali, chcąc może przez to dobitniej wykazać nieliczenie się z obowiązującemi przepisami i lekceważenie opozycji, czyli istotnych reprezentantów ludności, płacącej podatki na utrzymanie miasta i obecnych władców.

Przy uchwalaniu urządzenia choinki dla dziatwy szkolnej nawet nie podano, ile to ma kosztować, kiedy natomiast radny Trzęsimiech zapytał, czy na podarunkach będą napisy i jakiej treści, **ławnik Zieliński tonem „wyższości" raczył wyjaśnić, że napisy takie będą**, a ponieważ w Radzie jest większość socjalistów, ławnik Zieliński postawił wniosek, aby napis na torebkach głosił, iż **podarunki pochodzą od socjalistycznej Rady miejskiej**, co też uchwalono. Oczywista, wszelkie w tej sprawie dysputy do niczegoby nie doprowadziły i dlatego prawica głosu nie zabierała, jedynie tylko radny Szlompek oświadczył, iż **działalność socjalistów przypomina całkowicie metody Niemców** po wkroczeniu w 1914 r. do Zagłębia, kiedy to krzyżacy rozdawali ludności cukierki, zrabowane w magazynach kolejowych. Obrazowe to zestawienie **większość rządząca „przełknęła" w milczeniu.**

Ponieważ głośna w roku ubiegłym **afera piernikowa** znów się powtarza, jako wybitnie agitacyjna akcja socjalistyczna, należy uprzedzić rodziców, aby zajęli odpowiednie stanowisko i nie posyłali dzieci po tego rodzaju podarunki, ofiarowywane łaskawie za cudze pieniądze przez socjalistów, a mających na celu skaptowania sobie nieświadomych rzesz.

Zaznaczyć należy, iż **sprawa napisów nie była objęta porządkiem obrad**, ani też przyjęta w formie wniosku nagłego, a więc wniosek ławnika Zielińskiego i uchwalenie go znów było sprzeczne z przepisami i dziwna rzecz, iż **prezes Rady nie zwrócił na to uwagi** i pozwolił na tego rodzaju nieformalność, jaskrawo kolidującą z ustawą.

Na zakończenie uchwalono wniosek nagły w sprawie redukcji w przemyśle i na tem prezes Rady posiedzenie zamknął, życząc radnym wesołych świąt.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

19 PONIEDZIAŁEK	Dziś Darjusza M.
	Jutro Teofila.
	Wsch. słońca 7 40
	Zach. „ 15 23

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Mandarin Wu".
Kino „Sfinks" — „Niewinnie posądzony".

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

Wtorek 20 bm. „Miłość czuwa".
Środa 21 bm. „Verbum nobile" i „Rycerskość wieśniacza".
Czwartek 22 bm. „Aida".

Teatr akademikowi.

INTERESUJĄCA REWJA W TEATRZE SOSNOWIECKIM.

Dziś w teatrze miejskim w Sosnowcu odbędzie się niezwykle interesująca rewja, z której dochód przeznaczony będzie na cele Akademickiego Koła Zagłębian w Krakowie.

Na program rewji złożą się: „Jedno słowo kochającej kobiety" Makuszyńskiego — wykonają pp.: Irena Castori i Brandt; „Podwórzowi śpiewacy" — w wykonaniu pp.: Zdenki Topolskiej, Czekajskiej i Heniowskiego. Pasek na piosenki odtworzą pp.: dyr. L. Zbucki i Brandt. Recytacje, piosenki i rzeczy wesołe z udziałem pp.: Topolskiej, Billiżanki, Castori, Jaglarza, Brandta i Jasieńczyka. Conferencieur p. H. Hauze. Zarówno cel, jak i osoby biorące udział w rewji winny ściągnąć tłumy publiczności, pragnących spędzić wieczór mile i wesoło.

Akademja ku czci

GEN. J. BEMA.

Wczoraj w sali teatru sosnowieckiego odbyła się uroczysta akademja ku czci gen. J. Bema.

Otwarcia akademji dokonał kpt. Kaputa z 23 p. a. p. w imieniu Komitetu organizacyjnego, poczem na skrzypcach wykonał prof. B. Mazurkiewicz „Romanse" Wieniawskiego przy akompanjamencie p. Nowakowej.

Nader interesująco o życiu i czynach gen. Bema mówił potomek generała dr. T. Butkiewicz, po którego przemówieniu orkiestra 23 pap. odegrała Hymn narodowy. Recytacje „Rapsodu" Norwida i fragmenty z boju gen. Bema wypowiedział p. Waśniewski. Artystyczna gra prof. Mazurkiewicza i następnie orkiestry pułkowej zakończyła akademję ku czci zwycięzcy z pod Ostrołęki.

× **ZEBRANIE ROZWIĄZANE PRZEZ POLICJĘ.** Onegdaj w kinie „Corso" w Będzinie zostało zwołane przez Związek zawodowy robotników przemysłu drzewnego zebranie, w celu omówienia ustawy przemysłowej. W międzyczasie na salę weszli komuniści, którzy opanowali zebranie. Rozpoczęły się przemówienia antypaństwowe, wygłaszone przez Szpryncę Warszawską z Będzina i Legomskiego Czesława z Dąbrowy. Kres temu położyła policja, rozwiązując zebranie.

× **SPROSTOWANIE.** We wczorajszem sprawozdaniu z posiedzenia Sejmiku powiatowego znalazł się charakterystyczny błąd drukarski. Mianowicie, w ustępie, gdzie mowa o zamknięciu posiedzenia, z niewytłomaczonej przyczyny wydrukowano nazwisko p. Trzcińskiego, zamiast p. starosty Ołpińskiego.

× **PROGRAM RADJOWY.** Do chwili oddania numeru pod prasę programu radjostacji **katowickiej nie otrzymaliśmy.**

× **„MIŁA" SŁUŻĄCA.** Miklus Marjanna służąca Herszlika Barenblata, zamieszkałego w Będzinie (Browarna 15), korzystając z nieobecności chlebodawców skradła zegarek złoty z dewizką, wartości 500 zł., palto damskie, suknie oraz weksle wystawione na 1000 zł., poczem ulotniła się w niewiadomym kierunku. Poszkodowany zawiadomił policję, która zajęła się odszukaniem „miłej" służącej.

× **POBIŁ ŻONĘ I TEŚCIOWĄ.** Do komisarjatu policji w Sosnowcu zgłosiła się Janasik Petronela (Wiejska 38), zawiadamiając, że Janasik Marjan, zamieszkały w tym samym domu pobił swą żonę i teściową, Marję Kołodziejczyk. Policja spisała protokuł.

Kronika Zawiercia

× **TAJEMNICZY ZGON.** Onegdaj około godz. 1 popołudniu do mieszkania Wieczorka w Zawierciu (Tylna 8) weszła nieznajoma kobieta, celem ogrzania się. Po upływie kilku minut nieznajoma upadła na podłogę, nie dając znaku życia. Przybyły lekarz stwierdził zgon. Przyczynę śmierci wykaże sekcja zwłok.

× **POŻAR.** Onegdaj o godz. 3 popoł. w fabryce waty Rozenbluma w Zawierciu (Towarowa 14) w suszarni powstał pożar, który strawił suszącą się watę, wartości 200 zł. Przybyłe straże ogień ugasiły. Przyczyną pożaru było wadliwe urządzenie pieca, z którego wypadały iskry, przedostające się następnie do suszarni.

było przez chwilę bodaj przypuścić, aby mógł wlecieć przez okno na pierwszem piętrze: wygląd jego wykluczał najzupełniej podobną ewentualność.

— Postaram się jak najlepiej moje zadanie wypełnić — rzekł Robert ze spokojem, który go samego zadziwił. — Czy mógłby mi pan w przybliżeniu określić sumę, jaką zamierza pan wydać na budowę?

— Nie jestem krezusem, chociaż nie zaliczam się też do nędzarzy i, jak to już zaznaczyłem, cenię bardziej komfort niż przepych. Sądzę, że nie powinno mnie to kosztować więcej, jak sześćdziesiąt tysięcy.

—Sześćdziesiąt tysięcy! — wykrzyknął Robert który spodziewał się mniej więcej dziesiątej części tej sumy. — A! dobrze, zastosuję się do tej sumy.

— To tylko na sam dom — tłomaczył pan Wackerbath — oczywiście, że będą jeszcze oficyny, portjernia i t. p.; wszystko razem około stu tysięcy, powiedzmy. Przypuszczam, że za tę cenę może mi pan sklecić coś coby... no, coby zaćmiło domy okoliczne?

— Jestem pewien — rzekł Robert — że mając taką sumę do rozporządzenia, mogę się podjąć zbudować panu dom, z którego będzie pan zadowolony. I począł zadawać pytania co do położenia, gruntu, materjału budowlanego, rozmiarów i t. p.

— Młodzieńcze — rzekł pan Wackerbath przy zakończeniu konferencji — widzę, że niejednego starego w kąt byś rozumem swym zapędził.

— Chciałby pan obejrzeć miejsce pod budowę? Słusznie; żona moja i córki też będą miały coś do powiedzenia względem tej budowy, nic nie da się zrobić, nie uwzględniwszy życzeń pań, nieprawdaż? Zaraz, zastanówmy się. Jutro jest niedziela; my tam mieszka-

— A więc — zaczął profesor, gdy tylko zajęli miejsca — nie myliłem się i w butelce coś się znajdowało. Coby to nie było, z ciekawością obejrzę.

— Ach! — rzekł Robert, który w danej chwili zapomniał był o butelce. — Otworzyłem ją, ale... ale okazała się pusta.

— Właśnie tak przypuszczałem — rzekł oschle profesor. — Mówiłem odrazu, że w podobnem naczyniu nic się znajdować nie może; pieniądze wydane na to kupno były wprost wyrzucone przez okno.

— Zapewne, ale pragnąłem pomówić z panem w sprawie daleko dla mnie ważniejszej — i Robert w krótkich słowach przedstawił swą prośbę.

— Co znowu! A to niespodzianka! — wykrzykiwał z rozdrażnieniem profesor, targając swą siwą czuprynę. — Pojęcia o tem nie miałem. Byłem pewien, że przez uprzejmość jedynie towarzyszył pan mojej żonie i córce podczas wycieczek w St. Luc, pragnąc mnie uwolnić od obowiązku, który wobec moich upodobań byłby niezmiernie przykrym, zwłaszcza podczas upałów.

— Przyznaję, że w postępowaniu mojem była spora doza egoizmu — z uśmiechem odpowiedział Robert.— Panie profesorze, pokochałem córkę pańską od pierwszego wejrzenia, ale uważałem, że jako człowiek niezamożny, bez widoków na przyszłość, nie mam prawa jej, ani panu objawiać swych uczuć — rzekł Robert.

— Bardzo słusznie, ale nie wiem, czemu mam przypisać, że pan zmienił swe postanowienie?

Robert po raz trzeci opowiedział o niespodzianej zmianie, zaszłej w jego losach.

— Nazwisko Wackerbath nie jest mi obce; jako główny udziałowiec znanej firmy Coverdale i Spółka

kreślił profesor. — Przeciwnie, chcąc dowieść prawdziwości swych uczuć, powinien każdy grosz skrętnie odkładać, byle przyśpieszyć chwilę ślubu. Czyli, innemi słowy, najczulszy kochanek stanie się najlepszym ekonomistą.

— Przyznaję panu zupełną słuszność — odparł Robert, nie tracąc dobrego humoru. — Ponieważ zaś moja gospodyni gotuje dobrze, ale nie umiałaby nawet przyrządzić wytwornego obiadu, proszę więc, przyjdźcie państwo bez żadnych obaw.

Przed odejściem Roberta oznaczono dzień pod koniec następnego tygodnia, jako datę owego obiadu i młodzieniec powrócił do domu rozkochany i szczęśliwy.

Nazajutrz wyjechał do Lipsfield, gdzie zapoznał się z całą rodziną państwa Wackerbathów: wszyscy z entuzjazmem odnosili się do projektowanej budowy. Warunki miejscowe mogły zadowolnić nawet najbardziej wymagającego architekta i Robert, spędziwszy dzień bardzo mile, powrócił wieczorem do Londynu, wywiedziawszy się dokładnie, jakie są życzenia jego klijenta, a co ważniejsze jeszcze, życzenia jego żony i córek tak, iż mógł już rozpocząć szkice planów następnego ranka.

Siedział jeszcze w swoim saloniku, rozpamiętywując z przyjemnością, jak uważnie słuchano jego uwag, z jaką ufnością odnosiły się do niego zarówno panie, jak i stateczny pan Wackerbath, gdy doznał przykrego, a niespodzianego wstrząsu.

Oto w oczach jego ściana rozstąpiła się nagle, a przez ową szparę, dobrotliwie uśmiechnięty, w zielonym zawoju ukazał się czarodziej Fakrasz-el-Aamasz.

posiada on oprócz znacznego majątku, równie liczne stosunki; byleby pan tylko potrafił go zadowolnić! — rzekł profesor.

— O! mam nadzieję, że mi się to powiedzie. Zatem, panie profesorze, przez ten rok zarobię już kilka tysięcy, potem jestem przekonany, że z pośród znajomych mego klijenta znów znajdzie się ktoś, kto powierzy mi robotę, a wówczas...

— Zobaczymy najpierw, jak się pan z tego wywiąże — przerwał profesor. — Tymczasem, jeżeli Sylwja panu sprzyja, możecie sobie uważać się za narzeczonych. Niech mi pan da tylko słowo, że nie namówi jej pan do poślubienie go bez naszej zgody.

Robert chętnie dał żądane słowo, poczem wrócili do salonu. Pani Futvoye, dowiedziawszy się o pomyślnym wyniku rozmowy, zaprosiła Roberta, aby pozostał u nich na obiedzie, co oczywiście nową radością przejęło narzeczonych.

— Uważam, kochany Robercie — zaczął uroczyście profesor, gdy zręczna pokojówka, ustawiwszy deser na stole, wyszła z pokoju — uważam za swój obowiązek zwrócić twoją uwagę na pewną skłonność ku rozrzutności, której pozbyć się musisz, jeżeli chcesz okazać się godnym okazanego ci przez nas zaufania.

— Papusiu! — zawołała Sylwja — skądże znów przyszło ci na myśl posądzać Roberta o rozrzutność?

— Istotnie nie sądziłbym, żebym zasługiwał na podobny zarzut — rzekł Robert.

— Nikt swoich własnych wad nie zna — oświadczył profesor — ale jeszcze w St. Luc zauważyłem, iż napiwki dawałeś zawsze zbyt hojne. A tylko lekkomyślny rozrzutnik wydaje całą gwineę na bezwartościowe bronzowe naczynie, opierając się jedynie na przy-

rzucać ci moją rodzinę i kłopotać obiadem. Lepie, będzie, jeśli ja sam zajdę kiedykolwiek wieczorem.

— Ależ, papusiu — śmiejąc się zaprotestowała Sylwja — pozwól i mnie pójść z tobą. Takam ciekawa, co powiesz o tej butelce, i chciałabym koniecznie zobaczyć mieszkanie Roberta; jestem pewna, że urządził je wspaniale!

— Mam nadzieję, że się mylisz, gdyby zaś tak było. uważałbym to za wielce ujemną wskazówkę co do charakteru Roberta.

—Zapewniam państwa, że przepychu trudnoby się w mojem mieszkaniu dopatrzeć — odparł młody człowiek — jakkolwiek rzeczywiście odnowiłem je i umeblowałem własnym kosztem, ale bardzo skromnie. Przyjdźcie jednak, kochani państwo, je zobaczyć, tak miło mi będzie podejmować was u siebie! Dla uczczenia mego szczęścia muszę przecie wydać ucztę.

— Przyjść możemy tylko pod warunkiem, że na nasze przyjęcie nic przygotujesz, nic prócz prostych, zdrowych, dobrze przyrządzonych potraw. w rodzaju tych, jakie dziś spożywaliśmy — zaznaczył profesor.— To wszystko, czego potrzeba, wykwintne dania byłyby próżną ostentacją.

— Papo kochany! — zawołała Sylwja. zakłopotana despotyczną mową ojca — możemy chyba pozostawić Robertowi swobodę co do takich szczegółów.

— Spodziewam się, moja droga, że twój narzeczony oceni sposób, w jaki się doń odnoszę, traktując go, jako należącego już do naszej rodziny. — Tu Sylwja skrzywiła się ukradkiem. — Młody człowiek, mający matrymonjalne zamiary, nie ma prawa pozwalać sobie na zbytki z powodu widoków na przyszłość, które z łatwością mogą spełznąć na niczem — sympatycznie pod-

puszczeniu (mylnem, jak to było do przewidzenia) że mogą się tam znajdywać manuskrypty.

— Panie profesorze — bronił się Robert — wszakże pan sam powiedział, że kształt butelki jest niezwykły. Kto wie, czy wartość jej pieniężna nie przewyższa nawet sumy, którą na nią wydałem?

— Dla kolekcjonera możliwe, ale nim nie jesteś — ze zwykłą sobie uprzejmością mówił profesor. — Uważam to więc za bezsensowna i godną nagany rozrzutność.

— Kupiłem ją coprawda w nadziei, że zainteresuje pana profesora.

— Myliłeś się najzupełniej; nie może mnie interesować metalowe naczynie, które zapewne zostało odlane temi dniami w Birminghamie.

— Ale przecież jest coś w rodzaju napisu na pokrywie — rzekł Robert — wszak wspomniałem o tem, nieprawdaż? Trójkątne znaki, przypominające odcisk nogi ptasiej.

— Wskazywałoby to istotnie na bardzo starożytne pochodzenie — rzekł z pewnem zaciekawieniem profesor. — Nie dowierzam, ale radbym to obejrzeć, jestem jednak tak zajęty, że nie wiem kiedy znajdę znów chwilę czasu, aby zajść do twego biura.

— Ja również będę teraz miał dość roboty, a przytem naczynie jest w mojem prywatnem mieszkaniu, a nie w biurze. Może jednak państwo byliby łaskawi przyjść wszyscy do mnie w przyszłym tygodniu na skromny obiadek, a pan profesor mógłby to potem spokojnie obejrzeć. Serdecznie proszę państwa — mówił Robert, pragnąc ugościć Sylwję u siebie.

— Nie, nie — rzekł profesor — pocóż miałbym na-

my teraz w domu obok mego gruntu, więc niech pan przyjedzie do Lipsfield pociągiem, ósma czterdzieści, a już ja będę oczekiwał pana na stacji z mojem autem. Sam panu miejscowość pokażę, zjemy razem śniadanie, obgadamy całą sprawę dokładnie, wieczorem odeślę pana na stację, a w poniedziałek mógłby już pan rozpocząć plany. Zgadza się pan? Doskonale. Oczekiwać będziemy jutro.

Pan Wackerbath wyszedł, pozostawiając Roberta oszołomionego wprost tą niespodzianą i niesłychanie pomyślną zmianą losu. Miał więc pracę i to taką, którą lubił, miał pole do popisu zwłaszcza z takim klijentem, jak pan Wackerbath, nie liczącym się z pieniędzmi. Przytem mógł teraz prosić profesora o rękę Sylwji bez obawy„ że go z pogardą odtrąci. Należny mu od sześćdziesięciu tysięcy procent wynosić będzie trzy tysiące, nie licząc od różnych przybudówek. Za rok będzie się mógł już ożenić, a za dwa lata zapewne duże dochody mieć będzie, gdyż nie wątpił, że tak pomyślny początek rozsławi wkrótce jego imię i przyniesie mu pracy poddostatkiem.

Zabrał się natychmiast do sumiennego wykończenia obliczeń dla Beevora, który na przyszłość będzie zmuszony obchodzić się bez jego pomocy, poczem podniecony, nie mogąc w biurze usiedzieć, poszedł na lunch do klubu; następnie zdecydował się, że pozwoli sobie na przyjemność oznajmienia zaraz Sylwji pomyślnej nowiny.

Wczesna była jeszcze godzina na wizyty, więc poszedł pieszo, a taki był rozradowany, że wszystko go cieszyło i pięknem mu się zdawało. Zachwycał go blady błękit jesiennego nieba i czerwono — złote, mocno przerze-

dzone już liście w Kensington parku. Gdy wyszedł na szeroką, ruchliwą ulicę, przy której mieszkała Sylwja, serce mu żywiej zabiło. Ach! gdybyż zastać ją samą i móc swobodnie z nią porozmawiać!

Los sprzyjał dziś Robertowi: nietylko profesor, ale i żona jego wyszli z domu, a przyjęła go Sylwja, zdziwiona, lecz uśmiechnięta. Potem, gdy słuchała jego opowiadania, widział jej oczy rozjaśnione radością, wyciągnęła doń ręce, a on pochwycił ją w objęcia i usta ich złączyły się w pierwszym pocałunku. Owego sobotniego popołudnia nie było chyba w całym Londynie szczęśliwszego człowieka niż Robert Ventimore.

Gdy pani Futvoye powróciła, co, niestety, aż nazbyt prędko nastąpiło, i zastała swą córkę siedzącą obok Roberta na kanapce, nie ukrywała wcale swego niezadowolenia. Robert jednak pośpieszył ją upewnić, że nigdy nie ośmieliłby się był znów dziś pojawić, gdyby nie to, że sytuacja jego od wczoraj uległa zupełnej zmianie, więc ma nadzieję, że nawet profesor zgodzi się teraz na oficjalne zaręczyny.

— Niechże pan zatem pomówi z moim mężem — rzekła pani Futvoye. Wkrótce nadszedł profesor, i gdy go Robert poprosił o chwilę poufnej rozmowy, chętnie się na to zgodził i przeszedł z nim do oddalonej części mieszkania, gdzie mieściła się pracownia, przepełniona różnorodnemi wschodniemi antykami. Wschodni styl utrzymany był w każdym szczególe: teksty wyjęte z koranu widniały na ścianach, lampa zwisająca od sufitu zdobiła niegdyś meczet, na poręczy skórą obitych krzeseł złocił się napis, oznaczający: witaj! po arabsku, a stojąca w kącie pokoju mumja swoim pseudo uśmiechem mroziła wszelką wesołość.

Promienie Roentgena najlepszym wywiadowcą.

ODRÓŻNIANIE PRAWDZIWYCH MONET OD FAŁSZYWYCH. — ZASTOSOWANIE W MEDYCYNIE SĄDOWEJ. — USŁUGI NA KOMORACH CELNYCH. — ŚWIETLANI DETEKTYWI W WIĘZIENIACH.

Promienie Roentgena oddają nieocenione usługi nietylko na polu medycyny, ale także w kryminalistyce. Specjalnie skonstruowany do tych celów aparat prześwietla z łatwością wszelkie materjały, dając nadzwyczaj dokładny obraz. Ponieważ ołów jest łatwo dostępny dla promieni, w przeciwieństwie do srebra, przeto z łatwością **odróżnić można prawdziwe monety od falsyfikatów.** Skóra stawia pod tym względem mniejszy opór aniżeli drzewo, chociaż praktykuje się dziś na szeroką skalę prześwietlanie portmonetek, przyczem zawartość ich nie przedstawia żadnych wątpliwości Podrobione pieniądze dają na obrazie jasny krążek, prawdziwe zaś sztuki złota czy srebra ciemny z jasną obwódką.

Niesłychanie ważny wynalazek Roentgena ma szerokie **zastosowanie przedewszystkiem w medycynie sądowej**, albowiem można przy jego pomocy nawet na rozkładających się niekiedy zwłokach rozpoznać istotną przyczynę zgonu. Rany postrzałowe, ich kierunek, lub też pociski tkwiące w ciele, odnalezione przy prześwietlaniu przyczyniają się wielokrotnie do pochwycenia sprawcy.

Wielkie usługi oddają promienie strażom granicznym na **głowniejszych komorach celnych**, gdzie panuje wzmożony ruch. Pasażerowie przewożą cały szereg mniejszych i większych walizek oraz kuferków, które bardzo często, mimo skrupulatnych przeszukiwań, nie zawierają żadnych sprzętów podlegających opłacie. Mają też przy sobie przepisaną ilość pieniędzy i podczas pobieżnej rewizji trudno byłoby natrafić na przemytników, gdyby nie wynaleziono wszędzie przenikających promieni. Wielu międzynarodowych oszustów i złodziei którzy popełnili większe malwersacje, stara się zrabowany łup przewieźć przedewszystkiem przez granicę. Są to zazwyczaj osobnicy nie wzbudzający zewnętrznym wyglądem najmniejszego podejrzenia, wytwornie ubrani, o wielkopańskich gestach i posiadający dowody osobiste w jak największym porządku. Bagaż ich wykonany jest z pierwszorzędnego materjału nieraz na necesserach i na walizkach naklejone są kartki, przeznaczone tylko dla dyplomatów. Dopiero przy prześwietlaniu okazuje się w drewnianej części kuferków ciemne punkciki, które przy bliższej rewizji okazują się drogocennemi kamieniami, sprytnie ukrytemi w zakitowanych otworach, tak, że gołem okiem nie możnaby ich absolutnie od należć. Lakierowane ściany kufrów i walizek nie posiadają żadnych wypukłości ani wklęsłości, chociaż zawierają niekiedy znaczne skarby.

W więzieniach i zakładach karnych posługują się również promieniami Roentgena, które **niejednokrotnie za pobiegały już ucieczce więźniów.** W dozwolone dnie odwiedzają skazanych rodziny i znajomi, przynosząc różne podarunki, które, jak się wielokrotnie okazało, zawierają we wnętrzu zakazane przedmioty ułatwiające odzyskanie wolności. W pieczywie znajdowano misterne przyrządy, przemycane do rąk więźniów. Do najulubieńszych podarunków, zwłaszcza świątecznych, należą notesy, które, jak się okazało, zawierają między okładkami płaskie pilniki z najlepszej stali. Cały szereg sztuczek uchodził przez długi czas bezkarnie różnym szulerom, którzy oszukiwali na wielką skalę partnerów, posługując się podczas gry specjalnemi kostkami. Prześwietlania promieniami wykazały zawartość niezwykle ciekawą, gdyż w odpowiednich miejscach przy mocowane były ciężarki ołowiowe, co „szczęśliwym" graczom zapewniało oczywiście powodzenie. Rzucone kości ustawiały się zawsze w ten sposób, że najlżejsza strona, oznaczona największą cyfrą, znajdowała się na wierzchu.

Wreszcie w ostatnich czasach promieniami **Roentgena zaczęli posługiwać się jubilerzy**, mogąc dziś z łatwością **odróżnić prawdziwe kamienie i perły od fałszywych.** Najlepiej nadają się do tego rodzaju prób szmaragdy i brylanty, gdyż różnica występuje przy tych gatunkach z bardzo dobitną wyrazistością, tak, że nie może ulegać żadnej wątpliwości stwierdzenie nawet najlepiej podrobionego falsyfikatu. Badanie pereł przy pomocy prześwietlania wymaga już więcej wprawy i dopiero kilka zdjęć może dać pewien obraz, na którego podstawie można poznać podrobioną perłę, pojawiającą się na cieniu jako punkcik zasiany drobnemi białemi plamkami.

(eska)

Przeciw parkowi narodowemu w Tatrach

WYSTĘPUJĄ CZESI, ZASŁANIAJĄC SIĘ... WZGLĘDAMI STRATEGICZNYMI I CELNYMI.

Czesi, deklamując o potrzebie współpracy z Polską, przychodzą od czasu do czasu z różnymi projektami, gdy jednak dochodzi do konkretnego stawiania danej kwestji, wycofują się ze wszystkiego.

W ub. roku wysunięto projekt wspólnego parku narodowego w Tatrach, w Pieninach, na Babiej Górze i we wschodnich Karpatach. Sekcja ochrony Tatr przy Polskiem Towarzystwie tatrzańskiem opracowała już— na podstawie przeprowadzonych z Czechami rokowań, odpowiedni projekt ustawy dla polskiego terytorjum —tymczasem w ostatnich dniach pojawił się w prasie czeskiej, w organach min. Benesza („Czeskie Slowo" i „Morawsko Slezsky Dennik") komunikat, niewątpliwie ze sfer urzędowych pochodzący, a dezawujący całą akcję.

Czesi utrzymują obecnie, że „owe projekty będą wykorzystane jako podstawa przy pertraktacjach z Czechosłowacją o rozszerzenie owych parków również na terytorjum republiki czeskiej. W kompetentnych kołach czesko-słowackich niema ochoty do rozważania owych wniosków".

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Emigracja zarobkowa.

JAK STARAĆ SIĘ O PASZPORTY ZAGRANICZNE.

Dla uzyskania zaświadczenia na paszport emigracyjny w celach zarobkowych (wolny od opłat) z Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, obowiązują następujące warunki, ustalone przez Urząd Emigracyjny:

PASZPORTY DO FRANCJI I DO BELGJI

Emigranci wyjeżdżający jednostkowo do tych krajów w celu zarobkowym przedstawić winni wezwanie do pracy zawierające następ. dane: a) rodzaj pracy, b) wysokość wynagrodzenia, c) czas trwania umowy, d) adres firmy lub pracodawcy, e) zapewnienie opieki lekarskiej, f) zapewnienie mieszkania. Dokument ten zaświadczony być winien przez francuską lub belgijską policję oraz Ministerstwo Pracy lub Urząd Pośrednictwa Pracy jednego z tych krajów Wymagane jest również zaświadczenie Konsulatu Polskiego, urzędującego w jednym z tych krajów. Osoby wezwane przez męża, ojca lub dzieci, pracujące w jednym z tych krajów przedstawić winny wezwanie sprowadzającego członka rodziny oraz zaświadczenie jego pracodawcy, zapewniające mieszkanie. Do kumenty te zaświadczone być winny przez policję francuską, wzgl. belgijską oraz przez właściwy konsulat polski. Zaznacza się, że wymagane za świadczenie konsulatu polskiego ma na celu zagwarantowanie warunków pracy zgodnych z zawartemi układami, a zaświadczenie władz francuskich lub belgijskich jest niezbędnym warunkiem uzyskania wizy konsulajednego z tych krajów. Oprócz tego prefektura policji francuskiej winna stwierdzić, że osoba wzywająca jest w stanie zapewnić mieszkanie i utrzymanie (dotyczy to rodzin). Emigranci wyjeżdżający w transportach zbiorowych, organizowanych zgodnie z zawartemi układami za wiedzą Urzędu emigracyjnego i właściwych Państw. Urzędów pośrednictwa pracy, otrzymują paszporty ustalonym trybem na stacji zbornej, na podstawie dowodu osobistego i polecającego karty Państw. Urzędu pośrednictwa pracy.

PASZPORTY DO INNYCH KRAJÓW EUROPEJSKICH.

Przy emigracji jednostkowej petenci winni przedłożyć: a) kontrakt lub wezwanie do pracy, zawierające nazwę, adres oraz charakter przedsiębiorstwa pracodawcy, czas trwania umowy, rodzaj i warunki pracy, wysokość płacy i ewent. świadczeń ubocznych, albo (w wypadku, w którym osoby nie posiadające środków utrzymania w kraju emigrują nie do pracy, lecz do zamieszkałych zagranicą najbliższych rodzin) wezwanie od rodziny, zawierające zobowiązanie się do bezpłatnego zapewnienia mieszkania i utrzymania zagranicą i wskazujące źródło utrzymania się rodziny, od której wezwanie pochodzi. Dokumenty powyższe powinny być potwierdzone przez, władze kraju imigracji i właściwy konsulat polski; b) zezwolenie właściwych władz kraju imigracji na wjazd i pobyt przez czas objęty wezwaniem.

PASZPORTY DO KRAJÓW ZAMORSKICH.

Niezbędne dla uzyskania paszportu zaświadczenie udziela Urząd emigracyjny w Warszawie, ul. Królewska 23 na zasadach, obowiązujących do poszczególnych krajów zamorskich. Z odnośnymi warunkami zapoznać się mogą interesanci w Państw. Urzędzie pośrednictwa pracy, Osoby będące w posiadaniu dokumentów wymienionych ad 1) i 2), zobowiązane są wylegitymować się w P. U. P. P., mężczyźni liczący od 18 — 26 lat wzgl. wysłużeni wojskowi kat. A i B. do lat 26 przedłożyć winni zezwolenie P. K. U (Nieletni (do lat 21) złożyć muszą zezwolenie rodziców względnie opiekuna. Kobiety zaś poniżej lat 21 tylko w towarzystwie rodziców lub krewnych, ewentualnie w wyjątkowych wypadkach, do pracy emigrować mogą.

Ze świata.

CZĘŚCIOWA AMNESTJA DLA WŁOSKICH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.

Na posiedzeniu rady ministrów Mussolini, składając sprawozdanie, oświadczył w sprawie polityki wewnętrznej, że biorąc pod uwagę doskonały spokój, oraz absolutnie oczywistą nieszkodliwość przeciwników, faszyzm może dać jeszcze jeden dowód swej siły, okazując się szlachetnym wobec tych swoich przeciwników, którzy zasłużyli na tę szlachetność. W najbliższych dniach 250 z ogólnej liczby 600 więźniów politycznych, znajdujących się jeszcze na wyspach, zostanie wypuszczonych na wolność. Mówiąc o stosunkach między Francją a Włochami Mussolini wskazał na ich poprawę, oraz na możliwość zawarcia trwałego porozumienia

FILIŻANKI DLA STULETNICH STARUSZKÓW.

Oryginalne i śmieszne enuncjacje ogłaszają landraci pruscy w orędownikach powiatowych i innych wydawnictwach urzędowych, obwieszczając, że każdy obywatel względnie obywatelka państwa pruskiego, którzy szczęśliwie ukończyli setny rok życia, mogą otrzymać na pamiątkę — filiżankę, wykonaną w państwowej fabryce porcelany. Zgłoszenie osób stuletnich przyjmują landraci wzgl. magistraty. Prasa polska na Śląsku Opolskim, wskazując na notoryczne skąpstwo rządu pruskiego i ośmieszanie się tego rodzaju podarkami, słusznie zauważa, że zamiast próżnych filiżanek stuletnim staruszkom należałoby przyznać rentę dożywotnią.

AUTOMOBIL DLA SZALEŃCÓW.

W pierwszych dniach lutego puszczony będzie w ruch najszybszy automobil na świecie. Konstruktorem tej nowej maszyny jest inżynier amerykański z Filadelfji, I.M. White. Samochód obliczony jest na przebieganie 270 — 280 kilometrów na godzinę, szybkość ta jest jednak teoretyczna, w praktyce bowiem wynosić będzie około 210 kilometrów na godzinę, lub nawet mniej. Dwunastocylindrowy motor wprowadzi w ruch automobil, a koszty budowy samochodu wynosić będą 56.000 dolarów.

ZAKAZ KABARETÓW I DANCINGÓW W JAPONJI.

Po wojnie znalazły się i w Japonji kabarety z dancingami na modię europejską. Pierwszy taki kabaret, założony przed kilku laty w m. Osaka, doznał szalonego powodzenia wśród młodzieży japońskiej, to też wkrótce zaczęły wyrastać w Osace tego rodzaju zakłady, jak grzyby po deszczu. Wkrótce jednak władze japońskie spostrzegły, jak zgubny wpływ wywierają owe kabarety z dancingami na młodzież japońską, policja więc w Osaki zaczęła walkę z niemi. Nie mogąc wszelako nakazać zamknięcia zakładów tych ze względów prawniczych, rozpostarła nad niemi surową kontrolę i tak ograniczyła dostęp do nich młodzieży płci obojej że w końcu dancingi zaczęły przynosić przedsiębiorcom, zamiast zysków, straty coraz dotkliwsze, musieli więc zakłady swe pozamykać, ku żalowi wprawdzie zwolenników black - bottomów, shimmych i charlestonów, ale z niewątpliwie korzyścią dla młodzieży japońskiej. Zwycięstwo to policji przypisują niektórzy też poparciu, jakie udzielił kampanji przeciwko kabaretom z dancingami Związek giejsz, uprawiających — jak wiadomo — japońskie tańce narodowe, w obawie, że pod wpływem dancingów zaniknie zamiłowanie do tańców japońskich.

PRUSY ZNOSZĄ OBSZARY DWORSKIE.

Rząd pruski przeforsował w sejmie nader ważną ustawę o zniesieniu w Prusach obszarów dworskich. Ustawa przeszła w trzecim czytaniu mimo obstrukcji nacjonalistów. Minister spr. wewnętrznych zapewnił, że w ciągu trzech miesięcy z ogólnej liczby 12900 obszarów dworskich większość będzie skasowana.

Rzeczy ciekawe.

KAMPANJA PRZECIWKO KIMONOM.

Emancypantka japońska, panna Fusae Iszikawa, wystąpiła ostro przeciwko cudzoziemcom, wychwalającym kimono, ten malowniczy strój narodowy kobiet japońskich i namawiającym Japonki, aby go nie porzucały. Panna Iszikawa jest zdania, że czasy kimona już minęły i że przytem jest to strój kosztowny i niepraktyczny. Przepowiada więc, że za lat dziesięć kimono zastąpione będzie w całej Japonji przez suknie europejskie. „Kimono — oświadcza ta nieprzyjaciółka narodowego stroju kobiet japońskich — nie nadaje się zupełnie do pracy biurowej i fabrycznej. Kobieta japońska nie może dążyć z postępem, jeżeli nie ubierze się w sukienki nowoczesne". Ba, gdyby na tem tylko polegał prawdziwy postęp!

RADJO DLA ŚLEPYCH NA GWIAZDKĘ.

W całej Szwecji przeprowadzono propagandę, mającą na celu zakup aparatów radjowych dla ślepych na gwiazdkę. Propaganda odbywała się głównie przez radjo. Komitet zebrał już 31.000 koron. Pomiędzy ofiarodawcami znajduje się dr. G. Dahlen, zwany „ślepym Edisonem", który utracił wzrok wskutek eksplozji podczas prób, dokonywanych z automatyczną wieżą świetlną jego wynalazku. Za wynalazek ten otrzymał dr. Dahlen nagrodę Nobla. Łącznie ze swoimi urzędnikami ofiarował dr. Dahlen 40 nowych aparatów radjowych. Ofiary wpływają w dalszym ciągu, tak, że komitet spodziewa się obdzielić w tym roku 300 ślepych radjoaparatami.

PERŁY Z ŁUSKI RYBNEJ.

Ubodzy rybacy północnego wybrzeża Szwecji znaleźli nowy dochód ze sprzedaży łuski popularnych w tych okolicach śledzi, zwanych „stroeming", z których pewne fabryki w Holandji i Niemczech wyrabiają [illegible] modne obecnie sztuczne perły. „Stroeming" jest najtańszą rybą na rynku szwedzkim i stanowi pożywienie biedniejszej ludności, szczególniej rybaków. Oprócz pereł z łuski rybnej, produkuje Szwecja znaczne ilości naturalnych pereł. Według oficjalnych sprawozdań oblicza się zysk, osiągnięty z połowu pereł w rzece Raano szwedzkiej Laplandji w tym roku na 25.000 koron. Poławianie pereł odbywa się również w zimie w ten sposób mianowicie, że kopie się przeręble, przez które nurkowie opuszczają się na dno rzeki.

NAJSTARSZY CZŁOWIEK NA ŚWIECIE.

Doktór angielski Max Clure z Manchestru, sporządzający z zamiłowaniem statystykę długowieczności ludzkiej, wyszukał Norwega, liczącego ni mniej, ni więcej, tylko... 149 lat życia. Starowina jest do tego stopnia krzepki, że ożenił się dopiero... w 111 „wiośnie" swego żywota. Wkrótce po ślubie owdowiał, wyszedł jednak z założenia, że samotność stanowczo się mężczyźnie nie opłaci, toteż mając lat 132 chciał ponownie wstąpić w związki małżeńskie. Tym razem jednak niedoszłemu „oblubieńcowi" popsuły szyki... władze. Po zasięgnięciu opinji lekarzy urząd stanu cywilnego oznajmił niefortunnemu „narzeczonemu", iż związek małżeński w tym wieku byłby „przeciwny prawom natury". Wdowiec podobno z bólem serca przyjął to orzeczenie do wiadomości, zwłaszcza, że jak sam oświadczył żywił do swej „przyszłej" zgoła młodzieńcze afekty.

Kącik humorystyczny.

Z OCZAMI NIE WOLNO ŻARTOWAĆ!

Pewien lekarz marynarki wojennej zauważył na pokładzie okrętu, że jakiś majtek przepłukuje sobie oczy czystą wodą i zapytał go, czemu to robi. Gdy majtek odpowiedział, że go oczy bolą, lekarz odezwał się:

— A więc przyjdź do mojej kabiny ordynacyjnej, to ci co poradzę.

Na to majtek odezwał się:

— Ależ panie doktorze z oczami nie ma co żartować i oddał się swej prymitywnej kuracji.

NA PRZECHADZCE.

Przez łąkę kroczy dwuch mieszczuchów.

— Gdyby teraz nagle rzucił się na nnas rozszalały buhaj, jakie kroki należałoby przedsięwziąć? — pyta młodszy starszego i bardziej doświadczonego.

— Długie! — brzmiała lakoniczna odpowiedź.

Zapisujcie się do PMS.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 50 gr.

W tekście . . . 35 .

W tekście, w kronice . . . 50 .

Za tekstem . . . 15 .

Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy) 15 gr.

(do 30 .) 25 .

(do 100 .) 30 .

(ponad 100 w.) 35 .

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i ilustrowane drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych cenny o 25 proc. droższe. Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej strony, 1 cm. Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor TADEUSZ ORIOLA. Druk „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Deblińska 1. Wydawca Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI"